Samotność spowiła

Udręka pieściła

Ból oplótł, jak Midgarsorm

W klatce z pali zbudowanej

Sama czuła rozczarowania

Co dzień ostrza wbijały się

w serce spowite ciemnością

przykryte maską – radością

Co dzień

Myśli głowę rozsadzały

Piersi płuca wypluwały

Zęby palce odcinały

Strachu klinga szramy zadawała

Czerwień ukojenia upijała

Choć nic nie było widać,

A lepiej by druidzi

Piersi jej obcięli, by życia nie mogła nakarmić,

By ze wschodem oczy przyciemniały

I o świecie zapomniały

W otchłań uleciały

Dusza stała się pustką

Kompletną nicością

Żadną nieba ozdobnością,

By nigdy się nie spotkali

Innemu losowi się oddali

Żeby przeszłość zawróciła

I na nowe tory życie wyprowadziła

B y ć n i g d y

Bo żyję teraz i żyć zawsze będę

Nigdy do końca nie odejdę

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Aleksandra Kaczmarek, dodano 02.05.2022 12:07

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.